

Listopad pierwsze ściele ci pieluchy,
 Bo ci pod nogi będą padać laury;
 Już kawalerskie w sercu fleiā duchy,
 Jużbyś skrzydlaste chciāt osiadać laury,
 A porzuciwszy niemowlęce puchy,
 Na dzikię wpadać srykiem walnym Maury;
 Takci Mars, ieszcze w dziecinney kolebce,
 Już chęcia karki Enceladow depce.

Strzelec, po całym groźny Zodyaku,
 Okropne teraz rzuca z tułu groty;
 Coż za prognastyk z tego Muzom znaku?
 Przyszley to Twoyey iest goniec ochoty;
 Jak się obrociisz do strzał, do Saydaku,
 Pewnie przeciowne musza pierzchać roty;
 Symbolizuiā z ludźmi nieba sfery,
 Do swey sposobia wola māniery.

Albo gdy pocznieisz na placu Pallady
 Delfickie zbierać na ozoto koreny,
 Dodac' cięciwy y napiętey rady,
 Abyś ze wszelkiey tryumfował strony;
 W Twoye dowcipny Teopompiē ślady
 Emulant będzie wchodził zawstydzony,
 A Ty niemylnym do mądrości traktem
 Wymierzysz iednym tego Strzelca jałtem.